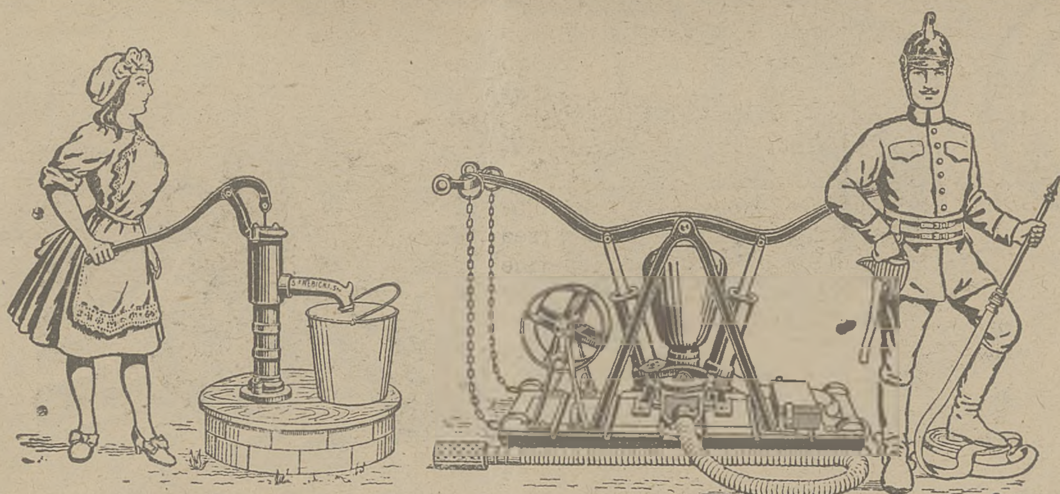
Rok VIII. Warszawa, dn. 15 maja 1922 r. № 9.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) . Mk. 1500
Półrocznie „ „ 800
Kwartalnie „ „ 450
Cena zeszytu pojedyńczego 100 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

OGŁOSZENIA.
Pierwsza strona przed tekstem Mk 40.000
Druga strona przed tekstem Mk. 35 000
Cała strona za tekstem . . Mk. 30 000
Części stron w odpowiednim stosunku.
Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100 % drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100 % drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Nr. 9. **Warszawa, dn. 15 maja 1922 r.** **Rok VIII.**

TREŚĆ: Mniej musztry, więcej sportu przez *R.*—Luźne uwagi w sprawie technicznej przez inż. *J. Tuliszkowskiego.*—Instrukcja szczegółowa ćwiczeń z sikawką (projekt) (dokończenie) przez inż. *J. Tuliszkowskiego.* — Związek Florjański. — Walne zgromadzenie delegatów Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.—Zjazd strażacki w Niwce przez *B. Pachelskiego.*—Samorządy a pożarnictwo.—Korespondencje.—Kronika.—Z piśmiennictwa.—Z żałobnej karty.—Patronat Spółdzielni Budowlanych.—Odpowiedzi Administracji.

Mniej musztry, więcej sportu.

W działalności naszych ochotniczych straży pożarnych można zauważyć dziwną dążność do stałego przeprowadzania ćwiczeń rzędowych, które, jako zbyt jednostajne, a zarazem nużące tak ćwiczących strażaków, jak i prowadzących ćwiczenia dowódców, nie spełniają przez to swego właściwego zadania.

Wypadnie nam przeto trochę obszerniej zastanowić się nad tem, jakie zadania spełnić mamy przez przeprowadzanie ćwiczeń rzędowych, jakie są dodatnie i ujemne strony musztry oraz w jakich rozmiarach należy musztrę stosować i czy nie lepiej ograniczyć ją do niezbędnego minimum zastępując jednocześnie zajęciami, których znaczenie dla straży pożarnych może być bardzo doniosłe.

Na wstępie rozpatrzmy przeto, czy i o ile potrzebna nam jest w strażach musztra, poza obowiązkową służbą wojskową, która ma trwać u nas w Polsce dwa lata, a która i tak uwzględniać będzie w dostatecznym stopniu wyszkolenie obywateli w zakresie ćwiczeń rzędowych.

W dobrze zorganizowanych strażach pożarnych wykonywanie wszystkich czynności służbowych przy pożarach, ćwiczeniach i t. d, odbywa się na komendę, albo na zastępujące ją sygnały. Słuchanie, rozumienie i wykonywanie komend i sygnałów, nowozaciężni strażacy nie łatwo sobie przyswajają. Aby im to uprzystępnić, należy przeprowadzić z niemi pewną ilość ćwiczeń praktycznych, początkowo najprostszych, a takiemi są właśnie ćwiczenia rzędowe. Przez musztrę nabierają strażacy zręczności, sprawności i gibkości, uczą się słuchać rozkazów i szybko a sprawnie je wykonywać — wyrabiają sobie zdolność błyskawicznej orjentacji, tak niezbędnej dla każdego strażaka, a nadto z gromady jednostek o różnorodnych obyczajach (większej lub mniejszej powolności, czy też ruchliwości) wytwarza się oddział jednolity i sprawny.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, iż takie zalety każda ochotnicza straż pożarna posiadać winna, jeśli nie tylko chce się pozbyć wyglądu niesfornej masy, ale także pragnie nabrać pewności siebie i przywyknąć do wspólnego wykonywania rozkazów dowództwa.

Wyobraźmy sobie również alarm w straży i nagłe wyruszenie jej do pożaru, bez należytej rozwagi i spokoju. Nastąpi wtedy wielkie zamieszanie. I choć zrozumiałą i chwalebną jest gorliwość i pośpiech strażaków-ochotników, każdego z osobna, to lepiej jednak jest, gdy zalety te hamowane są myślą przewodnią zwierzchników, czyli zgóry obmyślonym regulaminem i planem, wyrażającym się przez doraźnie wydaną komendę. Porywczy bowiem pośpiech przy akcji ratunkowej straży, nie miarkowany rozmyślnie i planowo wydaną komendą, spowodować może nieszczęśliwe wypadki z ratownikami, a nawet z ratowanemi lub wzmożenie się pożaru. Jak więc widać z powyższego strażacy muszą być przyzwyczajeni do słuchania, rozumienia i wykonywania rozkazów — co da się osiągnąć w pierwszym rzędzie—tylko przez musztrę.

Ale jednocześnie, uprawianie musztry stale, bez dostatecznego urozmaicenia jej innemi ćwiczeniami, ma dużo cech ujemnych. Prócz tego bowiem, iż musztra, jak to powyżej zaznaczyłem, nuży ćwiczących strażaków i prowadzących ćwiczenia rzędowe dowódców, swą jednostajnością, ma ona jeszcze i te wady, że, stosowana stale i przeprowadzana niedość energicznie, ogłupia, odbiera inicjatywę, poniża godność ludzką, a fizycznie prawie nie rozwija. To też z całą stanowczością należy wystąpić przeciwko tym licznie spotykanym w strażach dążnościom, nadmiernego stosowania musztry, wskazując ograniczenie jej do niezbędnego minimum, a zachęcającą

do uprawiania sportu, którego doniosłemu znaczeniu bliżej się przyjrzyjmy.

Wszelki sport, jak np. piłka nożna, lekka atletyka, wioślarstwo, łyżwiarstwo i t. d., wyrabia siłę mięśni, szybkość ruchów i zręczność. Nadto sport, hartując i wzmacniając ciało, daje zdrowie, zwiększa bowiem wytrzymałość, odporność i sprawność organów wewnętrznych. wzmacnia nerwy, i, stwarzając niezbędny dla organizmu ruch, zmusza do hygienicznego życia.

Nadto sport, prócz swego doniosłego wpływu na rozwój fizyczny, ma duży wpływ na rozwój psychiczny, czyli na rozwój charakteru.

Przez pobudzanie do ciągłej celowej czynności i do indywidualnej inicjatywy, sport nietylko uczy żyć, a nie wegetować, ale zarazem uczy dążyć niezłomnie i konsekwentnie do jednego celu.

Przez umiejętne oszczędzanie sił, przez unikanie wszelkich ruchów zbytecznych, aby w ostatecznej chwili zawodów umieć skoncentrować cały swój wysiłek mięśni i woli i w ten sposób zyskać przewagę nad przeciwnikiem, sport uczy ściśle rachować i brać życie realnie.

A wreszcie sport, przyzwyczajając do wstrzemięźliwości—jest najlepszą szkołą moralną.

Nasze sfery wojskowe zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jakie jest znaczenie sportu dla celów wojennego wychowania narodu, i o ile sport przewyższa swem znaczeniem bezustanne powtarzanie musztry. Jako przykład tego zrozumienia może służyć rozkaz jenerała Konarzewskiego, wydany do podległych oddziałów. W rozkazie tym znajdujemy, między innemi, takie określenie znaczenia sportu:

„...Sport budzi zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych wogóle, wyrabia ruchliwość i inicjatywę, dzielność i przytomność umysłu w znacznie wyższym stopniu, niż ćwiczenia obowiązkowe, pozbawione tego współzawodnictwa, gry umysłu i nerwów. Sport uczy żołnierza pragnienia zwycięstwa, nietracenia wiary w siebie, wytrwania do końca i zaszczepia te wszystkie pierwiastki, bez których byłby on tylko baranem, gnanym na rzeź. Naród i żołnierz, wychowani w sporcie, czerpać z niego będą niezmierzone zasoby siły moralnej i energji...“

Czyż te zalety, uzyskiwane przez sport, nie są w znacznej mierze zaletami, jakiemi winien być obdarzony strażak? Czyż przeto nie należałoby wprowadzić w strażach uprawiania sportów? — Oto są pytania, nad któremi winny zastanowić się poważnie i drobiazgowo zarządy i rady sztabowe naszych ochotniczych straży pożarnych.

Przez uprawianie na gruncie ochotniczych straży pożarnych wszelkiego rodzaju sportów każda straż pożarna odnieść może bardzo znaczne i doniosłe korzyści. Urozmaicone sportami zbiórki i ćwiczenia zachęcą strażaków, a w pierwszej mierze młodzież, chętnie skupiającą się pod sztandarami straży, do sumienniejszego uczęszczania na ćwiczenia. Nadto sport wyrobi strażaków fizycznie i psychologicznie.

A wreszcie, przez wprowadzenie do programów swej działalności sportu, ochotnicze straże pożarne odegrają w ten sposób doniośléjszą jeszcze niż dotychczas rolę w życiu naszego narodu. Nietylko bowiem będą one wówczas krzewicielkami racjonalnego wychowania fizycznego wśród tej liczby strażaków-ochotników, jaka się obecnie pod sztandarami straży skupia, ale z pewnością, zachęcą do wstępowania w szeregi straży liczniejsze warstwy obywateli, a przedewszystkiem młodzież i staną się propagatorkami wychowania fizycznego i moralnego w coraz to szerszych warstwach narodu.

I chociaż poruszam tu sprawę z ogólnego punktu widzenia, nie roztrząsając szczegółów tego powiązania dotychczasowego zakresu działalności straży z nowym zakresem — sportem, jestem głęboko przeświadczony, iż to powiązanie, właśnie na gruncie ochotniczych straży pożarnych, wyda swe obfite owoce, przyniesie bowiem bezpośrednią korzyść każdej placówce strażackiej, wzmacniając liczebnie i jakościowo jej kadry do skuteczniejszej temwięcej walki z pożarami, a pośrednio podniesie znaczenie straży w życiu naszego narodu.

R.

Luźne uwagi w sprawie technicznej.

W czasie drukowania w *Przeglądzie Pożarniczym* artykułów p. t. „Najnowsze sikawki samochodowe“, dochodziły mię głosy, że poruszam sprawę zamało aktualną, że są to artykuły zatrudne, „nie na czasie“ i t. d.

Chociaż artykuły te wzbudziły pewne zainteresowanie, słyszałem wiele zdań dodatnich, muszę jednak dać tu pewne wyjaśnienia i zwrócić uwagę w sprawie wogóle budowy narzędzi pożarnych.

Przegląd Pożarniczy musi być pismem, któreby poruszało wszystkie zagadnienia z dziedziny naszego pożarnictwa, a szczególnie sprawy techniczne. Technika pożarna jest ściśle z nim zespolona, stanowi nieodłączną składową część; a nawet, dokładnie mówiąc, technika jest podstawą pożarnictwa.

Zachodnia Europa dała wyraz temu; tam bowiem wymaga się od kierowników i komendantów straży pożarnych zawodowych przedewszystkiem znajomości technicznych, a większa część tych stanowisk jest zajęta przez inżynierów-mechaników, bo tam są świadomi, że technika, a szczególnie z zakresu budowy maszyn daje główne podwaliny wiedzy pożarniczej. Nawet w strażach ochotniczych większa część kierowniczych stanowisk przed wojną zajęta była przez techników.

Sikawka samochodowa lub motorowa jest u nas bezwzględnie jeszcze narzędziem przyszłości. Jednak niektóre zasobniejsze straże pożarne po miastach większych i fabryczne, mając spore zbiorniki wodne i lepsze bruki lub drogi, zaczną zapewne powoli nabywać te narzędzia. Dla założycieli więc i kierowników tych przyszłych pogotowi oraz straży zawodowych szereg wiadomości o sikawkach silnikowych, aczkolwiek podany w szacie bardzo popularnej, może być pożytecznym, chroniąc od wyzysku i dając możność pewnej orjentacji podczas nabywania tych narzędzi.

Ten głównie cel miała Redakcja *Przeglądu Pożarniczego*, umieszczając powyższe artykuły.

Muszę jednak uznać za słuszne niektóre krytyczne poglądy Szan. Druhów, że nieprędko jeszcze nastąpią te reformy, że dużo czasu upłynie, zanim będziemy posiadali więcej dobrych dróg, dużo obfitych zbiorników wody, zanim będziemy rozporządzali odpowiedniemi środkami do nabywania drogich samochodów i utrzymywania fachowych szoferów do ich obsługi.

Zgadzam się, że sikawka ręczna zawsze będzie najważniejszą składową częścią naszych taborów, i że jej głównie poświęcić należy nasze myśli, nad udoskonaleniem tego narzędzia usilnie pracować, aby drogą postępu technicznego osiągnąć jaknajlepsze rezultaty.

Chociaż z dumą pewną już musimy stwierdzić, że pod względem konstrukcji sikawki ręcznej, udoskonalenia jej zaworów, w żadnym kraju na Zachodzie nie osiągnięto takich wyników jak u nas w Polsce.

Stało się to, jak już na innem miejscu w *Przeglądzie Pożarniczym* wspomniałem, wskutek zaniedbania tej dziedziny przez konstruktorów i wytwórców zagranicznych, którzy wszelkie pomysły i usiłowania skierowali ku ulepszeniu budowy sikawek motorowych i samochodowych, pozostawiając dział sikawek ręcznych w opuszczeniu.

Pomimo jednak pewnego postępu u nas w produkcji ręcznej sikawki, nie należy zadawalniać się osięgniętemi rezultatami, a stale dążyć do jej ulepszenia, do typów doskonalszych, a głównie tańszych, bo, bądź co bądź, sikawka ręczna jest u nas droga i jeszcze zaciężka oraz w niektórych swych częściach prymitywna.

Konstruktorzy nasi bardzo mało pracują nad ulepszeniem sikawki. Przed 20 laty (w 1903 r.) dużym postępem było wysunięcie komory zaworowej, umieszczenie w niej stożkowych zaworów razem. Od tego czasu nikt nic nie zrobił: wytwórcy wiernie tylko kopjują jedni od drugich ten sam typ, nie usiłując nawet choć nieco go zmienić lub ulepszyć; a pochyłe cylindry w nurkowych tłokach jak były składową częścią sikawki, tak i nadal pozostają w swej pierwotnej formie.

Sikawka ręczna ma wogóle pewne słabe strony i usterki, które jednak przez krytykę rzeczową i usilną pracą mogą być stopniowo usuwane.

To samo da się powiedzieć o beczkach, drabinach i innych narzędziach, które możnaby jeszcze znacznie udoskonalić, zrobić je więcej mocnemi a lżejszemi, bo każdy zbyteczny kilogram, szczególnie wobec złego stanu naszych dróg, ujemnie działa na szybkość akcji.

Zdajemy sobie sprawę, że ulepszenia te, wprowadzanie nowych typów narzędzi lub ich części pociąga za sobą duże wydatki na nowe modele, na próbne okazy i t. p., że zmusza nieraz do zarzucania dobrze rentujących starych typów; lecz strażactwo nasze liczyć się z tem nie może; na pierwszym bowiem planie stać winien nie zysk osobisty jednostek, a dobro ogólne Państwa i doskonalenie obrony jego zasobów.

Władza państwowa i organa samorządowe zrozumiały dobrze potrzebę jaknajlepszej ochrony przeciwpożarowej i przy ich poparciu coraz więcej się wzmaga ruch w kierunku tworzenia nowych straży pożarnych i reorganizowania istniejących. Pora więc pracy nad ulepszeniem sprawności narzędzi, nad obniżeniem ich ceny, zmniejszaniem wagi i t. p. jest bardzo odpowiednia.

To też gorąco apelujemy do Szan. Druhów i do kolegów techników, aby o nowych swych spostrzeżeniach, o wynalazkach i ulepszeniach chcieli informować nasz ogół strażactwa na łamach *Przeglądu Pożarniczego*, zastrzegając, rozumie się, wszelkie swe prawa i pierwszeństwo patentowe lub modelowe.

Piszący te słowa zawsze dzielił się i dzielić się będzie z ogółem Czytelników *Przeglądu Pożarniczego* swemi pracami z dziedziny techniki pożarnej, spostrzeżeniami i krytyczną oceną.

Artykuły techniczne Szan. Druhów, uwagi krytyczne o nowych pomysłach, wzięte pod rozważania Komisji Technicznej Związku, mogą wpłynąć dodatnio na postęp w dziedzinie budowy narzędzi ogniowych i niewątpliwie przyczynią się do rozwoju polskiej myśli twórczej i techniki rodzimego pożarnictwa.

Inż. J. Tuliszkowski.



Kurs pożarniczy w Lublinie wraz z gośćmi, obecnemi na egzaminie.

Od strony lewej ku prawej siedzą pp.: Z. Kozłowski, S. Lambach, L. Kwiatkowski — Insp. Oddz. Lub. P. U. W., R. Nurowski, C. Szczepański—prezydent m. Lublina, I. Moskalewski—wojewoda Lubelski, J. Turczynowicz — prezes Rady Miejskiej i Och. Straży Pożarn., ks. B. Majewski—kapelan straży, W. Szubstarski i K. Krasnopolski (szczegóły patrz str. 145).

Instrukcja szczegółowa ćwiczeń z sikawką.

(Projekt).

(Dokończenie).

IX. ĆWICZENIA PRZY DZIAŁANIU NA DWA PRĄDY.

Sikawka najnowszej konstrukcji, jak było już wyżej powiedziane, ma dwie prądownice, obsadzone pionowo na dwóch drążkach, przytwierdzonych do pomostu sikawki i rozdwajak (trójnik), umieszczony na skrzynce od kluczy i umocowany na niej stalowym pałączkiem i śrubą (patrz Nr. 1 *Przeglądu* z r. b. str. 9 rys. 3-ci).

Osada sikawki składa się z 8-iu ludzi i prądownika, którzy stoją przy sikawce jak na rys. 6-ym.

Przy działaniu na dwa prądy Nr. 1 jest przeznaczony do drugiej prądownicy, a Nr. Nr. 2-gi i 3-ci do rozdwajaka.

Nadto przy działaniu na dwa prądy, trzeba poprowadzić do obu prądownic od rozdwajaka dwie linje wężowe, które układamy z kręgów zapasowych, znajdujących się w skrzyni (szufladzie) wózka. Kręgi węży niosą: prądownik i Nr. 2-gi. Rozdwajak niesie Nr. 3-ci, który następnie, jak poprzednio, przy linji wężowej, kontroluje magistralę linji wężowej od sikawki do rozdwajaka i dwie linje od rozdwajaka do prądowników. Nr. Nr. 4, 5, 6 i 7 są jak poprzednio przy sikawce, a Nr. 8 przy smoku węża ssawnego.

Przy sprawianiu sikawki dowodzący daje rozkaz:

„Sikawkę na dwa prądy, do działania spraw—raz!"

Prądownik, który już uprzednio, zaraz po zdjęciu sikawki z wózka, wziął prądownicę, biegnie wraz z Nr. 2 gim do wózka, gdzie biorą po jednym kręgu węża. Następnie Nr. 2-gi trzymając pod prawą pachą krąg węża wraca do sikawki i wraz z Nr. 1-ym, który tymczasem wziął drugą prądownicę, chwyta zwijadło, poczem biegną za prądownikiem w stronę ognia.

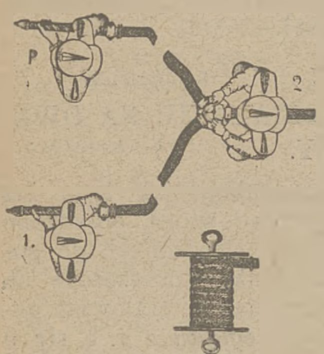
W tym czasie Nr. 6 odkręca śrubki, zaciskające drążki w tulejach, Nr. 7 odkręca śrubę od pałączka przy rozdwajaku, a Nr. 3-ci biegnie po rozdwajak, bierze go

(zachodząc pomiędzy Nr. Nr. 5 i 7-m) i biegnie przed prądownikiem oraz Nr. Nr. 1-ym i 2-im, rozkręcającemi wąż ze zwijadła.

Następnie Nr. 3-ci stawia w odpowiedniem miejscu [na odległość 1-go węża (15—20 *m*)] rozdwajak, a wówczas prądownik oraz Nr. Nr. 1-y i 2-gi zatrzymują się, przyczem Nr. Nr. 1-y i 2-gi odczepiają wąż od reszty węży na zwijadle i odstawiają zwijadło na bok. Prądownik staje po prawej stronie Nr. 3-go, Nr. 2 po lewej, a Nr. 1-y po lewej stronie 2-go (jak przybiegli ze zwijadłem).

UWAGA: Patrząc od strony ognia ku sikawce, będziemy mieli ustawionych przed sobą strażaków przy rozdwajaku w nast. kolei: na prawem skrzydle prądownik (z kręgiem i prądownicą), potem Nr. 3, mający po lewej ręce rozdwajak, (na ziemi), potem Nr. 2-gi (z kręgiem węża) mając po prawej ręce rozdwajak, obok niego na lewym skrzydle Nr. 1 z prądownicą.

Wówczas prądownik i Nr. 1-y (który wziął krąg od Nr. 2-go), rzucają na ziemię kręgi węży i podawszy półłączniki naśrubkowe (znajdujące się przy zwijaniu węża na spodzie): prądownik — Nr. 3-mu, a Nr. 1-y Nr. 2-mu, biegną każdy w swoją stronę do ognia i, trzymając za półłączniki śrubowe, rozwijają linje wężowe. (Prądownik prawą, a Nr. 1 lewą).



Rys. 21.

Po rozwinięciu linij wężowych prądownik i Nr. 1-y przykręcają p r ą d o w n i c e, Nr. Nr. 2-gi i 3-ci węże (rozwinięte z kręgów) do rozdwajaka. Następnie Nr. 3-ci biegnie do sikawki i staje za Nr. 5-ym, a Nr. 2-gi, przykręciwszy wąż magistralny do rozdwajaka, pozostaje przy rozdwajaku, zwrócony w stronę ognia, siedząc w kucki (rys. 21).

Na następne rozkazy: „d w a!“, „t r z y!“, „c z t e r y!“, „p i ę ć!“ i „s z e ś ć!“ pozostałe Nr. Nr. wykonywują czynności jak wyżej przy ćwiczeniach bez rozdwajaka.

Przy s k ł a d a n i u s i k a w k i dowodzący daje rozkaz:

„Sikawkę na dwie prądownice do odjazdu złóż — raz!“

Wówczas prądownik i Nr. 1 odłączają swe prądownice od węży i kładą półłączniki węży na ziemi, a robiąc następnie „w tył zwrot“ stają twarzą w stronę rozdwajaka.

Nr. 2-gi odkręca magistralę węża od rozdwajaka i staje w postawie zasadnej tyłem do sikawki. Inne numery postępują jak to objaśniono w rozdziale V-ym.

Na rozkaz: **„Dwa!“**

Prądownik i Nr. 1-y podbiegają do rozdwajaka, kucają (każdy przy swoim wężu) i odkręcają od rozdwajaka półłączniki, które kładą na ziemi, a podnosząc się z kucek stają w postawie zasadnej.

Nr. 5 odkręca teraz przy sikawce wąż tłoczny, a Nr. 6 ssawny.

Na rozkaz: **„Trzy!“**
(wylewanie wody).

Prądownik z Nr. 1-ym robią „w tył zwrot“ i jednocześnie z Nr. Nr. 3-im i 8-ym, podnosząc każdy swój wąż szybko kroczą od sikawki (do prądownic), i przebierając rękami, niby wylewają z węży wodę.

Nr. 2-gi wylewa (dokładnie) resztki wody z rozdwajaka.

Następnie prądownik i Nr. 1-y po dojściu do końców swych węży robią „w tył zwrot“; biorą półłączniki i biegną z niemi w kierunku rozdwajaka, składając w ten sposób wąż na połowę. Dobiegłszy do rozdwajaka i ułożywszy półłączniki gwintowane w pewnej odległości od półłączników naśrubkowych (0,5—0,8 *m*) prądownik i Nr. 1-y wracają do połowy węży i zwróciwszy się znów w stronę rozdwajaka zaczynają zwijać węże w kręgi, przyczem pomagają im w tem: prądownikowi Nr. 3-ci, a Nr. 1-mu — Nr. 2-gi.

Następnie prądownik i Nr. 2-gi biorą każdy swój krąg pod pachę: prądownik pod lewą, a Nr. 2-gi pod prawą. Nr. 1-y i 2-gi chwytają zwijadło, a Nr. 3-ci rozdwajak (pod lewą pachę) i cofając się do sikawki, nawijają wąż magistralę na zwijadło, przyczem Nr. 3 ci układa wąż, równając go prawą ręką. Prądownik postępuje za zwijadłem (patrz rys. 18).

Reszta numerów wykonywa czynności, jak w rozdziale V-ym, poczem

Na rozkaz: **„Sześć!“**

Nr. 1-y i 2-gi wstawiają zwijadło do stojaków. Prądownik i Nr. 2-gi biegną do wózka i składają kręgi węży do skrzynki. Nr. 1-y wstawia na miejsce prądownicę, a Nr. 3 ci po podaniu półłącznika Nr. 5 mu odnosi na miejsce rozdwajak, wstawiając go pomiędzy Nr. Nr. 5 i 7 m, przyczem Nr. 7-y przytwierdza go, przykręcając pałączek śrubką.

I te ćwiczenia z rozdwajakiem przerabiać należy dotąd, aż wszyscy strażacy z ćwiczącej osady będą swe czynności wykonywać szybko i sprawnie. Potem można ćwiczenia te prowadzić bez temp, uważając jednak bacznie na to, aby wykonywane były w pewnej kolei, szybko i bez gorączkowania się.

Instrukcję tę napisałem obszernie i drobiazgowo[1]), ponieważ do ćwiczeń szkolnych należy nam strażakom przykładać dużą wagę. Ćwiczenia bowiem szkolne, na tempa, można uważać za abecadło nauki strażackiej.

Korpus straży pożarnej, należycie wyćwiczony metodą szkolną, będzie stał zawsze na wysokości swego zadania i czy to podczas rewji, czy też podczas konkursu, zawsze będzie górował nad zastępami wyćwiczonymi innemi metodami (co stwierdzają również ostatnie liczne zawody strażackie), nie mówiąc już o pożarach, kiedy dobre wyrobienie korpusu strażackiego oddaje nieocenione usługi, wpływając na szybkość i sprawność całej akcji ratunkowej.

Inż. J. Tuliszkowski.

---

[1]) Pierwszy raz ćwiczenia szkolne z sikawką przenośną wprowadziłem w straży ochotniczej w Kijowie (1898 — 1902). Potem je ulepszyłem w straży szkolnej włościańskiej w Pszczelinie pod Warszawą (1902—1906). Były to ćwiczenia, podzielone wprawdzie na poszczególne Nr. Nr., lecz jeszcze bez temp.
Szczegółowsze studja nad kolejnością ruchów zastępu przy sikawce nasunęły myśl podziału każdego rozkazu na szereg temp, co bardzo ułatwia naukę.

ZWIĄZEK FLORJAŃSKI

Kursy pożarnicze dla instruktorów.

W dniu 15 maja r. b. odbyło się w V oddziale Och. Straży Pożarnej w Łodzi rozpoczęcie kursów pożarniczych dla instruktorów, na które zapisało się 20-u słuchaczy.

Przy otwarciu uczestniczyli między innymi d-h E. Wagner i d-h A. Grohman.

Komendantem kursu jest d-h T. Brzozowski, naczelnik V oddz. Och. Str. Pożar. w Łodzi.

Pierwsze wykłady z historji pożarnictwa wygłosił d-h B. Pachelski, naczelnik biura Związku Florjańskiego, wykłady o narzędziach pożarnych p. inż. J. Tuliszkowski oraz o organizacji straży pożarnych d-h S. Pągowski.

Czynności na kursach rozpoczynają się o g. 6 rano i trwają do 9-ej wiecz. z trzygodzinną przerwą obiadową, prócz tego każdy z kursistów jest co drugi dzień na dyżurze w oddziałach I, II lub V Straży Łódzkiej od godz. 7-ej wiecz. do 6 ej rano. Uskuteczniane jest to w ten sposób, że codziennie połowa kursistów odbywa dyżur.

Nadto zaznaczyć należy, iż w godzinach ćwiczeń od 6-ej do 7-ej kursiści włączani zostają do ćwiczących strażaków miejscowych i szkolą się wraz z nimi.

Wśród kursistów panuje serdeczny i sympatyczny nastrój oraz wielkie zamiłowanie do pożarnictwa, co zapowiada, iż po skończeniu kursów będziemy mieli dzielny zastęp instruktorów.

Kursy pożarnicze dzielnicowe.

Lublin. W czasie od 24 go kwietnia do 1-go maja r. b. odbyły się pod kierownictwem instruktora do spraw pożarniczych na pow. Lubelski, d-ha M. Radwana, kursy pożarnicze dzielnicowe w Lublinie.

Na kurs zapisało się 27-miu słuchaczów z Lublina, Garbowa, Puchaczowa i Głuska.

W egzaminie urządzonym dla kursistów uczestniczyli: pp. Z. Kozłowski, Ł. Łambach, L. Kwiatkowski— p. o. Inspekt. Oddz. Lub. P. D. U. W., R. Nurowski, C. Szczepański — Prezydent m. Lublina, S. Moskalewski — wojewoda Lubelski, J. Gurczynowicz — Prezes Rady Miejskiej i Ochotn. Straży Pożarnej Lubelskiej, Ks. B. Majewski — Kapelan Straży, W. Szubstarski — członek Zarządu Straży, oraz delegat Zarządu Związku Florjańskiego i kierownik kursu.

Z pośród słuchaczów ukończyli kurs i otrzymali świadectwa następujący d-howie: A. Toruń i G. Szolc— w stopniu celującym, J. Nowakowski, K. Kamiński, F. Misiewicz, L. Paczyński i A. Dudonis — w stopniu dobrym, J. Wejman, S. Woliński, M. Wojcik, K. Jackowski, K. Malebior, B. Wojtowicz, J. Nowakowski, B. Kubnia, W. Stryjecki, A. Nowak i S. Wolf—w stopniu dostatecznym.

Po ukończeniu egzaminu dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

Łaskarzew. W czasie od 4-go do 13-go maja r. b. odbyły się kursy pożarnicze dzielnicowe w Łaskarzewie. Kierownikiem kursu był instruktor Zarządu Głównego Związku d h Z. Kostecki.

Zajęcia na kursach rozłożone były w ten sposób, iż ćwiczenia, obejmujące ćwiczenia rzędowe z narzędziami i gimnastyką, trwały od godz. 6 ej do 10-ej rano, zaś wykłady teoretyczne od godz. 6-ej do 10-ej wieczór.

Po ukończeniu kursu dnia 13 go maja urządzono egzamin przez specjalnie powołaną komisję egzaminacyjną i w obecności delegata Zarządu Związku.

Z pośród zapisanych na kurs 14-tu druhów świadectwa otrzymali: F. Majek i S. Roszczyk — w stopniu celującym, W. Wichowicz, F. Pobóg, S. Szymański i S. Jarosiński — w stopniu dobrym, W. Jarusiewicz, J. Kondej, S. Sierański i O. Komanowski — w stopniu dostatecznym. Reszta druhów do egzaminu nie przystępowała.

Kursy pożarnicze w szkołach zawodowych.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego w trosce o rozwój pożarnictwa zwrócił się do M. W. R. i O. P. z propozycją przeprowadzenia kursów pożarniczych w szkołach zawodowych, których słuchacze, opuszczając mury szkolne z pewnym zasobem wiadomości z dziedziny pożarnictwa mogliby się przyczynić na swych przyszłych stanowiskach do krzewienia idei pożarniczej z wielkim pożytkiem dla kraju.

Uznając słuszne założenie Związku Florjańskiego M. W. R. i O. P. wyraziło swą przychylną decyzję, przeznaczając subsydjum na przeprowadzenie proponowanych kursów, w wyniku czego po porozumieniu się Zarządu Związku z dyrekcjami poszczególnych szkół z końcem maja r. b. rozpoczną się wykłady, trwające trzy dni w każdej szkole, w następujących terminach:

a) W szkołach wyższych:

Warszawa — w Szkole Budowy Maszyn H. Wawelberga w dn.	1, 2 i 3	czerwca
Warszawa — w Szkole Mierniczej w dniu	1, 2 i 3	„
Warszawa — w Szkole Budownictwa w dniu	26, 27 i 28	„
Łódź w Szkole Włókienniczej w dniu	26, 27 i 28	„
Dąbrowa Górnicza — w Szkole Górniczo-Hutniczej w dniu .	1, 2 i 3	„
Łomża — w Szkole Mierniczej w dniu	8, 9 i 10	„

b) W szkołach średnich rzemieślniczych:

Warszawa — w Szkole Rzemieśln. na Pradze w dniu	12, 13 i 14 czerwca
Warszawa — w Szkole Rzemieśln. ks. Siemca w dniu.	12, 13 i 14 „
Warszawa — w Szkole Rrzemieśl. im. Konarskiego w dniu . . .	8, 9 i 10 „
Warszawa — w Szkole Rzemieśln. na Nowowiejskiej w dniu . .	8, 9 i 10 „
Łódź — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	8, 9 i 10 „
Radom — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	12, 13 i 14 „
Lublin — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	12, 13 i 14 „
Siedlce — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	29, 30 i 31 maja
Olkusz — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	22, 23 i 24 czerwca
Chełm — w Szkole Rzemieślniczej w dniu	26, 27 i 28 „

Odznaczenia.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Florjańskiego w dniu 1-ym maja 1922 r. przyznano następujące odznaczenia:

W. Cebo członkowi ochotn. straży poż. przy fabryce A. Deichsla w Sosnowcu—znak za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. przy kop. „Hr. Renard" w Sosnowcu: J. Kamińskiemu — medal za długoletnią, nieskazitelną służbę i znak za wysługę 40 lat; K. Sobolewskiemu—znak za wysługę 25 ciu lat; A. Hetmańczykowi, S. Kunewskiemu, W. Szrajerowi i W. Zygmuntowi — znaki za wysługę 15 lat.

Członkom ochotn. straży pożarnej przy kop. „Jerzy" w Niwce: E. Winterowi — znak złoty Związku i znak za wysługę 40 lat, R. Jarząbkowi — znak za wysługę 20 lat i A. Gütowi—znak za wysługę 10 lat.

Członkowi ochotn. straży poż. huty „Katarzyna" w Sosnowcu J. Sonikowi—znak za wysługę 20 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Poraju: J. Kotowi i J. Siwkowi—listy pochwalne za działalność na polu pożarnictwa; S Tenisowi i H. Zysserowi — listy pochwalne za wyróżniającą się działalność przy gaszeniu pożaru.

Członkom ochotn. straży poż. w Kwasiłowie Czeskim: W. Szkobisowi — znak za wysługę 25 lat; W. Martinkowi i B. Noskowi—znaki za wysługę 15 lat.

Członkom ochotn. straży pożarnej w Michałowicach: S. Chwastkowi, F. Chwalikowi, S. Dylągowi, S. Gurbielowi, F. Herjanowi, F. Jaskółce, M. Markowi, W. Nogieciowi, W. Pateckiemu, T. Sobolewskiemu, W. Sosze, I. Waśce i F. Zielińskiemu—znaki za wysługę 10 lat.

Członkowi ochotn. straży poż. w Sandomierzu A. Grabowskiemu—znak za wysługę 15 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Żeliszewie: J. Adamiakowi, J. Cisowi, J. Góralowi, J. Górzyńskiemu, J. Kłosowi, J. Kukli, F. Kurkusowi, F. Rybakowi, L. Skórze, J. Skowronowi, J. Śledziowi, J. Walasowi i J. Wiśniewskiemu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Ząbkowicach: A. Spałkowskiemu—znak za wysługę 25 lat; J. Czyżowi, K. Fijołkowi, W. Gibałce, J. Kryczkowi, W. de Lorme, M. Marcinkowskiemu i B. Miodownikowi—znaki za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Mokowie: S. Bonowiczowi — list pochwalny za działalność na polu pożarnictwa, J. Brzezińskiemu, J. Markowskiemu, A. Nowakowskiemu i A. Szeferskiemu—listy pochwalne za wyróżniającą się działalność przy gaszeniu pożaru.

Członkom och. straży poż. w Słomnikach: J. Budzińskiemu, S. Jaśkowskiemu, S. Jędrychowskiemu i J. Podymkiewiczowi, oraz mieszkańcom m. Słomnik: K. Janickiej, J. Kurkiewiczowi i P. Budzińskiemu — listy pochwalne za wyróżniającą się działalność przy tłumieniu pożaru, wynikłego w Słomnikach w dniu 8-ym lutego r. b.

Członkowi ochotn. straży poż. w Łodzi S. Weyerowi — znak za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Brwinowie: T. Dębskiemu, J. Dytrychowi, I. Filipkowi, E. Kamierowskiemu i K. Kajzerowi—znaki za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Pruszkowie: W. Chełmińskiemu, A. Firkowskiemu, J. Goździckiemu, W. Kowalskiemu, C. Paluszkiewiczowi i J. Woszczyńskiemu—znaki za wysługę 10 lat.

Członkom ochotn. straży poż. w Węgrowie: K. Barbasiewiczowi, W. Ciborowskiemu, W. Desce, A. Kochanowskiemu, T. Kodymowi, I. Królakowi, J. Lebudzie, F. Łęckiemu, T. Mazurkowi, A. Mikielowi, J. Piszczatowskiemu, A. Sulejewskiemu, T. Wąsowskiemu i J. Zarzyckiemu — znaki za wysługę 20 lat; J. Jaroszewskiemu—znak za wysługę 10 lat.

Walne zgromadzenie delegatów Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Dnia 30-go kwietnia r. b. odbyło się w Poznaniu zwyczajne walne zgromadzenie delegatów Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych.

Zagaił zgromadzenie o godz. 11-tej przed połud. prezes Związku p. K. Rzepecki, witając w serdecznych słowach gości i delegatów.

Jako goście przybyli pp.: D. Przybyłowicz, radca województwa Poznańskiego, Nowicki, radca magistratu m. Poznania, red. S. Pągowski z Warszawy, jako delegat Związku Florjańskiego, oraz naczelnicy zawodowych straży pożarnych pp. J. Bukowski z Bytomia i J. Milewski z Bydgoszczy.

Na wniosek p. Scholla z Szamotuł wybrano jednogłośnie: na przewodniczącego p. K. Rzepeckiego, prezesa Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, zaś na zastępcę zaproszono p. Scholla z Szamotuł, na asesorów pp. Liedermana z Pakości, Gąsowskiego z Kościana, Eckerta z Inowrocławia i Brzezińskiego z Szamotuł. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. M. Panieńskiego i Nowakowskiego.

Po sprawdzeniu legitymacyj przewodniczący stwierdził, że na sali jest obecnych 101 delegatów, uprawnionych do głosowania 131 głosami.

Na wstępie przewodniczący udzielił głosu p. S. Pągowskiemu, który w imieniu Związku Florjańskiego powitał zjazd, życząc mu pomyślnego przebiegu obrad. W imieniu m. Poznania witał zjazd radca Nowicki, podnosząc ideę pracy i poświęcenia obywatelskiego, jaką jest służba strażacka i zalecając krzewienie idei zapobiegania pożarom i propagowania ubezpieczania się.

Prezes Rady Związkowej p. K. Rzepecki zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu, przedstawił dotychczasowy skład Zarządu, oraz sprawę podziału całego terenu działalności na 10 okręgów, których zadaniem jest współpraca ze Związkiem, zakomu-

nikował o uzyskaniu od Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego znacznej subwencji w kwocie miljona mk., a to jedynie dzięki życzliwemu poparciu generalnego dyrektora p. F. Baranowskiego i złożył Mu serdeczne podziękowanie, co podzielili zgromadzeni przez powstanie z miejsc. Następnie zaznaczył, iż dzięki staraniom Zarządu Związku otrzymano od poszczególnych instytucyj publicznych kilka znacznych kwot, w ogólnej sumie 110.000 mk., a przeto wyrażał mówca nadzieję, że w najbliższym czasie uda mu się pozyskać jeszcze znaczniejsze fundusze na cele Związku. Przedstawił następnie p. prezes K. Rzepecki zgromadzonym nowo mianowanego inspektora Związkowego, który za zgodą p. Wojewody przy życzliwem poparciu p. radcy Przybyłowicza, otrzyma dla spełniania swych czynności charakter urzędowy. W końcu zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, aby podjęli intensywną pracę około rozwoju pożarnictwa.

Sprawozdanie sekretarza za rok 1921 odczytał p. M. Panieński; ze sprawozdania tego wynika, że w ciągu ubiegłego roku odbyło się 8 posiedzeń Wydziału Związku, 4 posiedzenia członków miejscowych, 1-o zebranie delegatów okręgowych i 1 zebranie naczelników okręgów.

Do Związku dotychczas przystąpiło:

1 straż zawodowa (Poznań), 58 straży ochotniczych, 2 straże obowiązkowe, 65 miast i 24 powiaty — razem 150-ciu członków.

Skarbnik Związku p. Kiedacz referuje sprawozdanie kasowe, z którego wynika, iż

Ogólny dochód w roku sprawozdawczym wyniół	Mk. 18.134	fen. 65
Rozchód	„ 18.860	„ 65
Niedobór wynosi	Mk. 726	fen. —

Kasa kursów strażackich miała w roku sprawozdawczym dochodu z uzyskanych subwencyj

	Mk. 108,610
Koszta urządzenia kursów wyniosły	„ 52,496
Pozostało . . .	Mk. 56,114

Komisja rewizyjna, składająca się z pp.: Gąsiorowskiego i Małeckiego po zbadaniu ksiąg i rachunków postawiła wniosek o udzieleniu skarbnikowi votum zaufania, co też zebrani uczynili przez powstanie z miejsc.

Generalny dyrektor p. F. Baranowski referował w zastępstwie sprawozdanie inspektora pożarnictwa. Przedstawił zebranym gorliwą i poświęcenia pełną pracę Prezesa około rozwoju Związku, co zebrani przez powstanie uznali. Następnie przedstawił sprawę utworzenia przez Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe działu przeciwpożarowego, który sprawy pożarnictwa i Związku załatwiał, założenia składnicy narzędzi pożarnych, gdzie po cenie kosztów oddaje się strażom i gminom węże i inne przybory pożarnicze, sprawę ubezpieczenia strażaków i koni od wypadków, jako bardzo dogodne dla strażactwa, ponieważ Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe gwarantuje wypłatą renty, a konie ubezpiecza obecnie do wysokości rzeczywistej ich wartości, pobierając składki po 2 Mk. rocznie od każdego tysiąca sumy ubezpieczeniowej.

Przewodniczący przedstawił do zatwierdzenia statut Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, dostosowany do statutu Głównego Związku.

Na ten temat wyłoniła się obszerna dyskusja, po której uchwalono: zmienić § 51 w ten sposób, że na miejsce wykreślonych w punkcie *a* słów: „przyczem 50% składek przekazuje się Związkowi“ dodać punkt *e* tej treści: „10% ze wszystkich dochodów przekazuje się Związkowi“ oraz w § 31-ym w zdaniu; „posiedzenia zwyczajne Zarządu Związku odbywają się conajmniej raz na miesiąc“ — wykreślić słowa „conajmniej“. Po uchwaleniu tych poprawek statut w całości i jednogłośnie został przyjęty.

Przystąpiono następnie do wyboru członków Zarządu. Z przedstawionych z pośród zebranych 8-miu delegatów, wybrano przez losowanie pp. Kowalczyka z Chodzieży, Liedermanna z Pakości i Szatkowskiego z Jarocina. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Panieńskiego z Poznania, Małeckiego z Głowny i Rychtera z Kościana, na zastępców pp.: Smoczyńskiego z Wolsztyna i Buchholtza z Pakości.

Obchód jubileuszu w Krotoszynie uchwalono na dzień 2-go lipca, a szczegółowe rozpatrzenie przekazano Zarządowi. Podwyższenie składek od członków na r. 1922, przekazano Zarządowi do załatwienia. W sprawie kompetencji policyjnej dla inspektora Związku i naczelników okręgowych, przewodniczący wyjaśnia: że sprawa ta została już u p. Wojewody pomyślnie załatwiona, a inspektor związkowy przeleje część swej władzy urzędowej na naczelników okręgowych.

W dyskusji ogólnej zabierało głos wielu delegatów, przedstawiając rozmaite sprawy, żądania i niedomagania poszczególnych straży, stawiając liczne wnioski, które przekazano Zarządowi do załatwienia. Po wyczerpanej dyskusji przewodniczący dziękuje zebranym za gorliwe zajęcie się obradami i o godz. 3 min. 30 po południu zamyka posiedzenie.

Zjazd strażacki w Niwce.

„Wiele może, ten kto chce“ — przypomina się maksyma, gdy się patrzy na działalność Oddziału Związku Florjańskiego w Sosnowcu.

Powstała inicjatywa zademonstrowania zjednoczenia strażactwa polskiego w miejscu gdzie zbiegały się granice trzech mocarstw zaborczych. W dniu 7-m maja r. b. Oddział zorganizował uroczysty obchód świętego Florjana w tem właśnie miejscu, zapraszając na tę uroczystość bratnie organizacje górnośląskie i okręgu Chrzanowskiego. Już od godz. 7 ej rano tego dnia przez Sosnowiec w kierunku Niwki przebiegały umajone zielenią i udekorowane chorągiewkami automobile grzmiące orkiestrami pełne świątecznie ubranych strażaków. Ostatnie samochody zabrawszy z dworca przybyłe pociągiem drużyny, długim sznurem wyruszyły o godz. 8-ej m. 20 na miejsce uroczystości.

Niwka, niewielka przestrzeń, bo zaledwie kilkumetrowa błyszczy kaskami, złotem i srebrem instrumentów strażackich orkiestr, kwieci się amarantami i błękitem dwudziestukilku sztandarów.

O godz. 10 rano przybywają władze strażackie, Prezydjum Oddziału i delegaci Zarządu Głównego Związku Florjańskiego. Zaczynają się raporty, przegląd i długi korowód strażaków posuwa się na błonia, nad któremi sterczy, pozbawiona już swej buty, kolumna Bismarka.

Idą władze strażackie, plutony honorowe: „Związku Strzeleckiego“, „Sokoła“, harcerstwa, kroczy poważna grupa przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, idą bracia strażacy górnośląscy, wreszcie

miejscowe strażactwo. 12 orkiestr dźwiękami metalicznemi wznieca wesele, budzi żar tych ofiarnych serc do pracy obywatelskiej, a za tym korowodem maszeruje przeszło 1300 strażaków zgodnym rytmem, płyną sztandary w liczbie 25-ciu barwnych godeł, pod któremi pełnią zaszczytną acz ciężką służbę strażacy.

Po drewnianym wąskim mostku przechodzimy granicę dawniejszą. Otwierają się przed nami błonia t. zw. „Jęzora“. 12 wysokich masztów zakończonych flagami, a oplecionych girlandą zieleni, oznacza miejsce nabożeństwa. Stanęła brać strażacka w zwartej czwórkolumnie przed ołtarzem pięknej ciesielskiej roboty, a wokoło tłumy rodzin strażackich. Za Przemszą, na drugiej stronie na wysokim brzegu stoi górnośląski lud, który zawsze był, jest i będzie duszą polski.

Po Mszy św. następuje szereg przemówień, a więc zabierają głos: ks. Gala, wieloletni proboszcz Niwki, świadek zmagań górnośląskich o wolnośó, Prezes Oddziału— d-h Drzewiecki, przedstawiciel Rady Naczelnej Górnośląskiej—d-h Bukowski, przedstawiciel Sejmiku Będzińskiego p. Brzostowski, prezes straży Częstochowskiej d-h Kon, przedstawiciel miasta Sosnowca prof. Knothe, delegat Zarządu Głównego Związku—Naczelnik biura— d-h Pachelski. Potem następuje dekoracja zasłużonych członków straży: d-h E. Winter, Naczelnik Straży kop. „Jerzy“ w Sosnowcu, otrzymuje złoty znak Związku i znak za wysługę 40 lat, d-h J. Kubicki — dyplom uznania i znak za wysługę 25 lat, d-h J. Kamiński — medal za długoletnią, nieskazitelną służbę i znak za wysługę 40 lat, d-h F. Żmuda — medal za dzielność i odwagę oraz inni druhowie otrzymują znaki za odpowiednio wysłużoną liczbę lat 20, 15 i 10.

Po dekoracji strażactwo Zagłębiowskie wręczyło d-wi Winterowi cegiełkę wawelską.

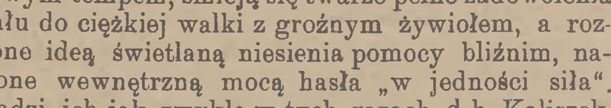
Uroczystość kończy defilada przed sztandarami i władzami Związku. Drużyna za drużyną spieszy miarowym tempem, śmieją się twarze pełne zadowolenia i zapału do ciężkiej walki z groźnym żywiołem, a rozjaśnione ideą świetlaną niesienia pomocy bliźnim, natchnione wewnętrzną mocą hasła „w jedności siła“. Prowadzi ich jak zwykle w tych razach d-h Kaliszek.

A gdy skończyła się uroczystość, podczas której „jeden rządził a reszta słuchała“—w całej pełni ukazał się temperament naszego strażactwa w zabawach, jakie się rozpoczęły. Ile orkiestr, tyle tanecznych kół. Ile wozów, tyle przyjęć i wzajemnych ugaszczań Bawiono się ochoczo. Drużyny rozgrywające „metsch“ piłki nożnej zbierały sute brawa po każdej „bramce“, Komendantów swych drużyn noszono na rękach, zabierając sobie nawzajem gwałtem przedstawicieli władz Związku.

Dopiero padający mrok przypomniał że wszystko ma swój koniec, a niektóre drużyny mające po 30 kilo metrów odległości do swych siedzib szykowały się do odjazdu.

Żegnano więc z żalem błonie „Jęzora“ wykrzykując: „na drugi rok po tamtej stronie Przemszy będziemy obchodzili Florjana“.

B. Pachelski.



Samorządy a pożarnictwo.

Zainteresowanie samorządów kursami dla instruktorów. Zarząd Główny Związku Florjańskiego rozesłał do wydziałów powiatowych i magistratów miast okólnik, zwracający uwagę, iż samorządy muszą posiadać wykwalifikowane siły w dziedzinie pożarnictwa, a przeto winny wysyłać odpowiednich delegatów na organizowane w Łodzi dwumiesięczne kursy pożarnicze dla instruktorów.

W odpowiedzi na ten okólnik Wydział Powiatowy Sejmiku Pułtuskiego wydelegował na kurs rzeczony p. S. Pocentego, członka ochotn. straży poż. Pułtuskiej, przyczem Wydział Powiatowy postanowił ponieść koszty utrzymania delegowanego. Podobnie postąpił Wydział Powiatowy w Lubartowie, który postanowił wydelegować na kursy p. W. Świcia na koszt Sejmiku Lubartowskiego. Również Magistrat m. Lublina postanowił wydelegować na koszt Magistratu p. A. Galanta, który po ukończeniu kursów ma objąć stanowisko komendanta miejskiej straży pożarnej.

Gostynin. W budżecie na rok bieżący Gostyński Sejmik Powiatowy preliminował: na zasiłki dla istniejących straży pożarnych — 400.000.— mk. — na zasiłki dla nowoorganizujących się straży — 750.000.— mk., na rzecz Związku Florjańskiego — 50.000.— mk. i na utrzymanie wspólne z Sejmikiem Płockim instruktora pożarniczego — 350.000.— mk.

Hrubieszów. Już w Nr. 5-ym *Przeglądu Pożarniczego* donosiliśmy, iż Sejmik Hrubieszowski w budżecie na rok bieżący preliminował sumę 300.000.— mk. na utrzymanie instruktora pożarniczego.

Jak się obecnie dowiadujemy Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego powierzył czynności instruktora jednemu z urzędników sejmiku, który, jak zaznaczono w piśmie Wydziału Powiatowego jest dobrze obznajmiony z tą dziedziną pracy.

Powiatowy instruktor pożarniczy, winien posiadać nie tylko zawodowe wyszkolenie w dziedzinie pożarnictwa, ale także, pragnąc pracować z pożytkiem w imię zasady: „w jedności siła!“, winien być w stałym kontakcie ze Związkiem Florjańskim. Radzibyśmy przeto posiadać szczegółowsze dane o kwalifikacjach fachowych i pracy zaangażowanego przez Sejmik instruktora, a nadto chcielibyśmy wiedzieć, czy instruktor powołany przez Sejmik zamierza działać w powiecie samodzielnie, czy też w porozumieniu ze Związkiem Florjańskim.

Kozienice. Na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego w Kozienicach w dniu 29-ym kwietnia r. b. postanowiono preliminować na cele pożarnictwa następujące sumy: na pensję i koszty rozjazdów instruktora pożarniczego, utrzymanego wspólnie z Sejmikiem Radomskim 316 448.— mk. i na zasiłki dla straży pożarnych 1.839.008.— mk.

Ostrów. Na rzecz Związku Florjańskiego Ostrowski Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w dniu 27-ym marca r. b. preliminował w roku bież. zasiłek w sumie 10.000.— mk.

KORESPONDENCJE

Wilno. Odrazu, na wstępie musimy zaznaczyć: in statu nascendi, t. zn. w okresie narodzin. Są to narodziny, jak całe nasze polskie życie.

Widowisko zaiste niebywałe. Powstajemy z „nicości", jak gdyby przedtem nie było nic: wiekowej kultury, urządzeń pomnikowych i t. p. Międzynarodowi złodzieje, w czasie snu okradli nas doszczętnie; — musimy urządzać się nanowo; ślady rabunku widoczne wszędzie: w dziedzinie ducha, w gospodarstwie i t. d.

Na kresach najgorzej. Wilno, miasto duże, powinnoby się uchronić przed zniszczeniem, tymczasem mamy takie oto kwiatki: Do roku 1916-go istniała straż ochotnicza, doskonale zresztą funkcjonująca, posiadała tabor, narzędzia, umundurowanie, sztandar i t. p. Pozostał... sztandar i jeden kask, wyraźnie jeden, i to tylko dlatego, że razem ze sztandarem był zamurowany w jakiejś skrytce domowej u jednego z druhów.

Do roku 1905 nie znano w straży polskiego rozkazownictwa, a po roku 1905-ym obawiano się go używać. Odzywającym się w języku polskim odpowiadano po „cesarsku". Po wyjściu rosjan, straż istniała do roku 1916-go. Władze niemieckie po jakimś odbytym przeglądzie, który wykazał sprawność i karność drużyny, zlikwidowały „polskie niebezpieczeństwo".

I oto, po śnie sześcioletnim, odbyło się pierwsze walne zebranie, w dniu 3-im kwietnia r. b. Na mocy wzorowego statutu, zatwierdzonego przez władze wileńskie, wybrano zarząd, oraz naczelnika straży, p. St. Jarockiego, który przewodził drużynie do ostatniej chwili istnienia straży t. j. do roku 1916-go.

Są to, jak rzekliśmy, narodziny, ale w jakże ciężkich warunkach! Ani taboru, ani topora; jest tylko sztandar, z którego wypruto rosyjskie litery. (Poświęcenie tegoż niebawem nastąpi).

Dopóki jednak żyje w nas wola i fantazja, jak mówił Sienkiewicz, bierność i chwilową apatję pokonamy w sobie, ożywimy ducha.

Należy tylko pamiętać o jednem: Organizm społeczny aby żył i wzmacniał się musi mieć źródło żywej wody, a jest nim więź narodowa i wytknięty cel wspólny. Zarządowi życzyć należy aby był zabiegliwy i gospodarny, w początkach prac swoich i aby nie zapominał, że tam, gdzie niema interesu materjalnego, jedyną szkołą i sposobem utrzymania gromady w całości, jest przykład służby ofiarnej i przykład pracy kierowników.

Okt. Rackiewicz.

Staroźreby. W niedzielę dn. 7-go maja 1922-go r. odbyła się w Staroźrebach uroczystość poświęcenia sztandaru straży. W uroczystości tej prócz Staroźrebskiej straży pożarnej wzięły udział i sąsiednie straże, a mianowicie: z Drabina, Zagraby, Bielska-Płockiego i Raciąża, przyczem dwie ostatnie straże przybyły z orkiestrami. Przyjechali również: delegat płockiej straży i instruktor do spraw pożarnictwa na pow. Płocki, p. T. Myśliński. Dowództwo nad strażami powierzono instruktorowi, który po ustawieniu drużyn poprowadził je w szyku na Mszę św. do kościoła. Po skończonem nabożeństwie, wszystkie straże wyszły na plac, na którym miejscowy proboszcz, a zarazem prezes straży dokonał poświęcenia sztandaru. Następnie prezes, witając przybyłe straże oraz delegatów i dziękując im za przybycie i wzięcie czynnego udziału w uroczystości, zaznaczył, iż sztandar sprawiono z dobrowolnych ofiar, a wykonany został przez p. Lucynę Grabowską, której złożył prezes w imieniu całej straży serdeczne podziękowanie. Następnie przemawiał chrzestny sztandaru p. Kolasiński, wyjaśniając znaczenie takowego i złożył straży serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. Składał również życzenia i p. T. Myśliński, instruktor do spraw pożarnictwa.

Następnie sekretarz straży odczytał listę ofiarodawców na sztandar, który wręczono naczelnikowi, przy odpowiedniej ceremonji; zkolei naczelnik oddał sztandar chorążemu. Wtedy odbyła się przed sztandarem defilada wszystkich straży, podczas której przygrywała orkiestra. Po defiladzie został sztandar z orkiestrą i oddziałem straży przeniesiony do kościoła, gdzie ma stale być przechowywany.

Po przerwie obiadowej o godz. 3 ej po połud. zebrały się znów wszystkie przybyłe straże na placu rynkowym, skąd wraz ze sztandarem pośpieszono do wspólnej fotografji.

Uroczystość zakończono wspólną zabawą strażacką w miejscowym lasku.

Sękowski.

KRONIKA

Obchód jubileuszowy Aleksandra Janowskiego. Dnia 14-go maja r. b. w Warszawie obchodzono jubileusz 25-letniej pracy krajoznawczej jednego z największych i najpopularniejszych działaczy po Jastrzębowskim na polu poznania przedewszystkiem Polski, a następnie niemal całego świata, p. Aleksandra Janowskiego wice-prezesa T-wa Krajoznawczego.

Zasługi jubilata są tem większe, że prace swoje odbywał w czasach prześladowań przez zaborców wszelkiej turystyki, w czasach kiedy słowo turysta dla podejrzeńców nie było znanem i kryło w sobie państwowego przestępcę. I w takich warunkach jedynie szczere i niekłamane umiłowanie Polski i ziemi mogło zwyciężyć.

Nie zasklepiał się jednak Al. Janowski jedynie w sobie, a bardzo chętnie prowadził on wszelkie wycieczki, szczególniej młodzieży, która garnęła się i garnie do niego po wiedzę krajoznawczą. A następnie część zdobytej wiedzy i spostrzeżeń przelał na papier i wydał drukiem 4 tomiki „Wycieczek po kraju", pogadanki krajoznawcze, Duch Warszawy i t. p. a nadewszystko najcenniejsze arcydzieło wiedzy krajoznawczej „Ziemia rodzinna".

I dzięki właśnie szerzeniu zamiłowania do ziemi i jej poznania drogą pogadanek i wydawanych broszur powstaje w r. 1906 Towarzystwo Krajoznawcze, którego duszą i najsilniejszym filarem był i jest Aleksander Janowski, piastując godność wiceprezesa.

To też społeczeństwo polskie w dniu Jego jubileuszu w uznaniu wielkich zasług i w zrozumieniu doniosłości Jego pracy nie poskąpiło wyrazów uznania, wdzięczności i uwielbienia tego, co on ukochał, i aby dać dowód tego w obecności prezydenta ministrów p. A. Ponikowskiego licznie zebrani przedstawiciele niemal wszystkich instytucyj społecznych i kulturalnych składali hołd jubilatowi, a między delegacjami nie zabrakło i przedstawiciela Związku Florjańskiego, który w imieniu licznie zrzeszonych w Związku straży pożarnych również w krótkich słowach uczcił p. Al. Janowskiego, a przemówienie zakończył: „Ty drogi jubilacie w dalszym ciągu wszczepiaj poznanie i ukochanie ziemi ojczystej i jej dorobków kulturalnych, a my wszystko bronić będziemy od pożarów" i wręczył jubilatowi, wśród licznie złożonych adresów i pamiątek przez delegatów innych instytucyj dyplom tej treści:

„Zasłużonemu działaczowi na niwie szczepienia wśród młodzieży umiłowania ziemi ojczystej, a przeto budzenia — w mrocznych latach niewoli Narodu — zdrowych podstaw patrjotyzmu

Założycielowi i v-Prezesowi Towarzystwa Krajoznawczego

Panu Aleksandrowi Janowskiemu

w dniu obchodu Jego 25-letniej wytężonej a owocnej pracy składa najgłębsze wyrazy czci i uznania

Prezydjum Związku Florjańskiego".

Akcja ratunkowa ochotn. drużyny pożarnej seminarjum Nauczycielskiego w Wymyślinie (pow. Lipnowski). Dnia 23-go marca r. b. z niewadomej przyczyny w Wymyślinie w domu p. A. Wiśniewskiej wybuchł pożar, który powstał na stry

chu i przeniósł się niezwłocznie na szopę. Na miejsce pożaru przybyła w 3-y minuty po alarmie seminaryjna drożyna pożarna, która mimo silnego wiatru i gęstości zabudowań rozwinęła tak energiczą działalność, iż w przeciągu godziny pożar stłumiono. Spłonął dach budynku, szopa oraz koń i wieprz.

Pod koniec akcji ratunkowej przybyła straż pożarna ochotnicza ze Skępego, która z drużyną seminaryjną owocnie współpracowała.

Oddział Związku Florjańskiego w Mławie. Dnia 25-go kwietnia r. b odbyło się w Mławie zebranie przedstawicieli ochotniczych straży pożarnych i rad gminnych, na którem powołano do życia oddział Związku Florjańskiego. Po przemówieniu p. K. Załęskiego instruktora Związku, który zapoznał zebranych z zakresem zadań i prac oddziału przeprowadzono wybory, przyczem do Zarządu Oddziału zostali wybrani pp.: ks. Koźniewski, inż. Gniewiewski, Tabaczkiewicz — naczelnik straży w Zielonej, Kowalski—naczelnik straży w Mławie, Pluciński—inspektor Polsk. Dyr. Ubezp. Wzaj. na powiat Mławski, Biernacki i Nagucki. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Budzicha, Gennego i Jaroszyńskiego.

W czasie od dn. 10 go do 28-go kwietnia r. b. przeprowadzona została przez instruktora Związku lustracja straży w powiecie Mławskim. Lustracja wykazała, iż na terenie pow. Mławskiege znajduje się 21 straży, z których tylko 11 straży posiada narzędzia, a 10 straży nie posiada ich jeszcze prawie zupełnie. Straże zaopatrzone w narzędzia posiadają ogółem: 20 sikawek, 42 beczki, 5 hydroforów, 13 drabin przystawnych, 1 drabinę francuską, 3 drabinki hakowe i 31 bosaków — wszystko różnych typów i w różnym stanie. Remiz posiada ogółem 6 straży, z czego 5 remiz jest drewnianych, jedna murowana. Nadto jedna straż obecnie buduje remizę na narzędzia. Pozostałe straże przechowywują narzędzia w stodołach, kuźniach i t. p.

Baranowicze. Dnia 27-go marca o godz. 1-ej w nocy wybuchł pożar w jednym z mieszkalnych budynków drewnianych. Na ratunek w 15 minut po wybuchu niebezpieczństwa przybyła miejscowa straż pożarna w liczbie 45 ciu strażaków z 2-ma sikawkami i 4-ma beczkami. O uratowaniu płonącego budynku nie było już mowy, gdyż stał on cały w płomieniach, a gryzący dym utrudniał dostęp. Gdy jednak dach budynku miał się już zwalić z gromady ludzi ozwał się krzyk matki oznajmiający, iż w płonącym domu zostało dwoje śpiących dzieci. Wówczas z pośród strażaków wysunął się d-h Żelik Dobkowski i bez namysłu i wahania wskoczył w ogień i po pewnym czasie wyprowadził dwoje nawpół śpiących dzieci 11 i 8 letnie; sam Dobkowski został poważnie poparzony.

Podczas akcji ratunkowej wykazali wiele poświęcenia i inni strażacy.

Straty wynoszą około 5 miljonów mk. Oprócz jednego budynku, spalonego wraz z nieruchomościami, znajdującemi się w nim; z sąsiedniego musiano zerwać dach.

Baranowicze. Dnia 3 go kwietnia r. b. o godz. 8-ej wieczór wybuchł pożar z zapalenia się sadzy w kominie. Miejscowa straż pożarna po przybyciu na miejsce wypadku w godzinę pożar stłumiła.

Brześć nad Bugiem. Dnia 7-go kwietnia r. b. o godz. 5 min. 30 pp. wybuchł pożar z powodu pęknięcia przewodu dymowego piekarskiego pieca. Przybyła na miejsce pożaru ochotnicza straż pożarna w godzinę mimo trudnej sytuacji, niebezpieczeństwo zniwelowała.

Brześć nad Bugiem. Dnia 13-go marca r. b. wybuchł pożar przy ul. Białostockiej pod Nr. 20 również z powodu pęknięcia przewodu dymowego wskutek zapalenia się w nim sadzy. Miejscowa straż w pół godziny niebezpieczeństwo opanowała.

Zaznaczyć trzeba, iż wypadki zapalenia się sadzy zdarzają się dosyć często, świadczy to o niedbałości o czyste utrzymywanie kominów.

Brześć nad Bugiem. Dnia 13-go marca r. b. przy ulicy Zygmuntowskiej w gmachu szkoły policyjnej z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Zapaliła się ściana nad drzwiami, a póżniej płomienie dostały się na sufit, gdzie po $1^1/_2$ godziny pracy miejscowej straży pożarnej zostały stłumione. Ponieważ musiano rozbierać ścianę i sufit straty wynoszą ok. 400.000 mk.

Horodziej. Dnia 25 go marca o godz. 6-ej m. 30 w jednym z budynków mieszkalnych wybuchł pożar od pieca, który w godzinę został ugaszony, przez przybyłą na miejsce wypadku miejscową ochotniczą straż pożarną.

Lida. Dnia 16-go marca r. b. przy ul. Suwalskiej w księgarni wojskowej wybuchł pożar z powodu zapalenia się sadzy w kominie. Dzięki jednak przytomności jednego ze świadków niebezpieczeństwa, który nie pozwolił otwierać aż do chwili przybycia miejscowej straży ani drzwi, ani okien od pokoju, który stał w płomieniach, księgarnia, która przedstawia takie niebezpieczeństwo pod względem pożarowym została niemal uratowana po przeszło 3-godzinnej wytężonej akcji straży pożarnej. Straty wynoszą około 800.000 mk.

Z piśmiennictwa.

Przegląd Sportowy — tygodnik obficie ilustrowany, poświęcony wszelkim gałęziom sportu.

Numer marcowy z dn. 31-go r. b. obejmuje: komunikat Związku Narciarskiego. Protokuł Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Memorjał Związku Polskich Związków Sportowych w sprawie popierania rozwoju sportu w Polsce — przez dr. M. Orłowicza. O wychowaniu — przez K. Hemerlinga. Na marginesie zawodów o mistrzowstwo Polski — przez S. F. Następnie: Łyżwiarstwo. Hoekey Tennis. Szermierka. Wioślarstwo. Pływanie. Kolarstwo. Lekka atletyka. Ciężka atletyka. Boksowanie. Piłka Nożna — Morawska Slavia z Berna w Krakowie oraz przegląd najbliższych zawodów.

Adres Redakcji Głównej i Administracji—Kraków, ulica Radziwiłłowska oraz Warszawa, ul. Zgoda 12.

Tygodnik Sportowy — organ niezależny dla wychowania fizycznego młodzieży. Czasopismo obficie ilustrowane wychodzi rok II-gi w Krakowie w każdy piątek. Na treść numeru z końca marca r. b. składają się następujące artykuły: Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem—przez dr. M. Orłowicza. Komunikat I ze Związku Polskich Związków Sportowych. Glossy: Instruktor gimnastyki a uczniowie: W sprawie rozrywek międzyszkolnych w Warszawie; W sprawie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej; Dajcie nam place sportowe; Precz z tyranją w sporcie. Z turniejów walk zapaśniczych w Warszawie—przez J. K. Malickiego. Szermierka. Przegląd sportowy lokalny. Z ruchu organizacyjno-sportowego. Przegląd sportowy krajowy. Wychowanie fizyczne w szkołach — przez A. St. A następnie krótkie wiadomości w dziedzinie fachowej zewsząd i personalja sportowe.

Adres Redakcji i Administracji—Kraków, ul. Zielona 7.

Z żałobnej karty.

Dnia 11 maja r. b. zmarł w Grodnie w wieku 61 lat prezes Zarządu ochotniczej straży pożarnej Grodzieńskiej i prezydent m. Grodna — d-h E. Listowski.

Ś. p. d-h Listowski przez 12 lat swej pracy na polu pożarnictwa był założycielem, filarem i duszą straży Grodzieńskiej. Przytem mimo bardzo trudnych warunków i ciernistej drogi pracował wytrwale i wprowadził straż na odpowiednią drogę, po której jeżeli będzie ona kroczyć stanie się wzorem dla całej okolicy. To też przez śmierć d-ha Listowskiego straż pożarna Grodzieńska traci swego opiekuna i człowieka niezłomnej energji i woli. W uznaniu więc jego zasług i poświęcenia komenda straży składa Mu: „Cześć"!

XV.

Patronat Spółdzielni Budowlanych.

Zebranie organizacyjne.

W dniu 9-ym b. m. odbyło się zebranie organizacyjne, jako dalszy ciąg zebrania, odbytego dn. 3 ub. m. w tej samej sprawie zawiązania spółdzielni związkowej pod nazwą „Patronat Spółdzielni Budowlanych“. Zachowano dotychczasową nazwę ze względu na przyzwyczajenie ludności i ciągłość pracy, oraz szacunek i zaufanie, jakiem opinją społeczna darzy tę instytucję.

Zebranie wysłuchało sprawozdania prezesa Rady Nadzorczej o jej ukonstytuowaniu się. Na prezesa obrany został p. J. Kirchmayer, przemysłowiec, na zastępcę jego — p. L. Kiedrzyński, budowniczy, i na sekretarza p. L. Stokłosa, inżynier, członkami zaś są pp. J. Babicz, poseł na Sejm, S. Chodkowski, przemysłowiec, A. Cieśla, poseł na Sejm, B. Egierman, inżynier, B. Krzywkowski, poseł na Sejm, M. Oktawiec, inżynier, M. Rapacki, redaktor, M. Rybicki, rolnik i B. Składanowski, majster cechowy, i na zastępców pp. S. Tołwiński, inżynier, J. Czatyrko, inspektor samorządowy i T. Dynowski, inżynier.

Na wniosek Rady Nadzorczej Zebranie jednomyślnie zatwierdziło na stanowisko Dyrektora Zarządzającego inżyniera C. Łukaszewicza i na zastępcę jego inżyniera J. Mikułowskiego.

Następnie zatwierdzono preliminarz budżetowy na II-gie półrocze 1922 r., ustanowiono wysokość pożyczki na 100 miljonów mkp., do której to wysokości Patronat może zaciągać zobowiązania kredytowe, i wreszcie wysłuchano i zatwierdzono program działalności Patronatu na najbliższą przyszłość.

W dyskusji na te tematy podnoszono konieczność z jednej strony współpracy z samorządami, a z drugiej — zjednanie przychylnego stanowiska rządu dla instytucji. Patronat bowiem oprócz działalności gospodarczej, mającej na celu usprawnienie spółdzielczego ruchu budowlanego, prowadzi również działalność oświatowo-kulturalną, budząc energję społeczną do zbiorowego zaspokajania swych potrzeb. Patronat nietylko dokonywa rewizji i lustracji stowarzyszonych zrzeszeń, ale organizuje i umacnia nowe placówki spółdzielcze, udziela im porad prawnych, technicznych i handlowych, zasila je w druki i niezbędne księgi, wydaje artykuły i publikacje fachowe, urządza kursy ceglarskie i t. p.

To wszystko ma szersze znaczenie i niewątpliwie zgodne z najwyższym interesem państwa. Państwo więc nie może pozostać obojętne dla tego rodzaju wysiłków i powinno je poprzeć wydatnie, ułatwiając Patronatowi kredyt na cele gospodarcze i udzielając znacznej subwencji na cele kulturalne.

Przedewszystkiem więc Ministerstwo Robót Publicznych, od którego Patronat wywodzi swój rodowód i którego zadania w zakresie spółdzielczości budowlanej przejął na siebie, ma obowiązek poprzeć jego działalność zarówno przez udzielenie za pośrednictwem Patronatu, i tylko za jego pośrednictwem, znacznego kredytu na rozwój przedsiębiorczości budowlanej na terenie zniszczeń wojennych, jak i przez bezpośrednie subwencjonowanie czynności lustracyjnych i organizacyjnych. Wydaje się rzeczą dziwną, że Patronat nie figuruje w żadnej z pozycyj preliminarza budżetowego tego Ministerstwa.

Należy się spodziewać, że Ministerstwo Oświecenia Publicznego, zawsze chętne i wrażliwe na szerzenie oświaty, nie odmówi swego poparcia finansowego kursom ceglarskim i betoniarskim, urządzanym przez Patronat, oraz wydawnictwu „Przewodnika Spółdzielni Budowlanych“, który zamierza się wznowić bodaj jeszcze w tym roku. Ministerstwo to niewątpliwie w swoim budżecie znajdzie odpowiednie środki dla zaspokojenia powyższych potrzeb patronackich.

Ministerstwo Opieki Społecznej, ideowo pokrewne Patronatowi, przewiduje w swoim budżecie fundusze na popieranie organizacji samopomocy społecznej, a tem samem zapewne będzie popierało za pośrednictwem Patronatu Kooperatywy robotniczo-mieszkaniowe i zadania spółdzielcze samego Patronatu, jako Związku Kooperatyw Budowlanych.

Wyrażając te nadzieje i życzenia, zebrani bynajmniej nie żądają jałmużny, lecz tylko uznania i zrozumienia przez rząd doniosłości państwowej zamierzeń i działalności Patronatu oraz współdziałania w budżecie i wydobywaniu ze społeczeństwa żywej siły przedsiębiorczej.

Podając do wiadomości o powyższem przebiegu zebrania organizacyjnego i o ustaleniu władz Patronatu, Zarząd oznajmia, że złożył już do zarejestrowania w Sądzie Okręgowym uchwalony przez zebranie statut i wzywa wszystkie spółdzielnie budowlane, budowlano-mieszkaniowe i wytwórcze do wypełnienia deklaracyj udziałowych, które w tych dniach zostały im rozesłane. Zarząd, odwołując się do solidarności spółdzielczej, prosi spółdzielnie, ażeby we własnym interesie nie zwlekały z wypełnieniem tych deklaracyj i zwrotem ich do Zarządu.

Przy tej sposobności Zarząd komunikuje, że z dniem 15-ym b. m. Patronat przeniósł swe biuro do lokalu przy ul. Traugutta 3, druga brama, I piętro, mieszk. 10.

Rejestr członków.

I statystyka spółdzielczości, i zasady zdrowej organizacji handlowej wymagają, zwłaszcza od spółdzielni, skrupulatnego prowadzenia rejestru swych członków. Tegoż wymaga Ustawa o spółdzielniach w artykule 30, przytem powiada, że każdy członek i wierzyciel spółdzielni ma prawo przeglądać rejestr, który winien być prowadzony według instrukcji, wydanej przez Radę Spółdzielczą. Instrukcję tę w całości Zarząd podaje poniżej do wiadomości wszystkich stowarzyszeń i spółdzielni budowlanych.

Instrukcja Rady Spółdzielczej w przedmiocie rejestru członków oraz przechowywania deklaracji.

Na podstawie art. 17, 30 i 108 Ustawy o spółdzielniach (Dz. Ust. Nr. 111 z dn. 11.12.1920 r. poz. 733) Rada Spółdzielcza zarządza, co następuje:

§ 1. Spółdzielnie, działające na mocy ustawy o spółdzielniach, jakoteż zrzeszenia, wymienione w art. 117 tejże ustawy, winny w siedzibie swej prowadzić rejestr członków według przepisów, w instrukcji niniejszej zawartych (art. 30 i 120 ust. o sp.).

§ 2. Rejestr członków prowadzi zarząd spółdzielni w księdze o stronicach ponumerowanych.

§ 3. Każdego członka — niezwłocznie po zapadnięciu decyzji o przyjęciu go do spółdzielni — wpisuje się do rejestru pod oddzielną pozycją, zaopatrzoną numerem bieżącym rejestru.

W razie ponownego przyjęcia byłego członka do spółozielni otrzymuje on nowy numer, odpowiadający pozycji bieżącej rejestru w chwili dokonywania wpisu.

§ 4. Do rejestru wpisuje się następujące dane, dotyczące członka, jak również wszelkie zmiany tychże danych:

1) imię i nazwisko człona, dla osób zaś prawnych — firma z dodaniem formy prawnej organizacji (spółka z ogr. odp., spółdzielnia, spółka firmowa i t. p.);

2) datę urodzenia, o ile członek jest niepełnoletni;

3) zatrudnienie;

4) miejsce zamieszkania, wzgl. siedzibę;

5) dzień przyjęcia członka do spółdzielni, przyczem dla osób, które statut podpisały, oraz dla osób, przyjętych przed zarejestrowaniem statutu, dniem tym będzie data zarejestrowania statutu spółdzielni, dla pozostałych—dzień, w którym zapadła decyzja o przyjęciu ich do spółdzielni;

6) ilość zadeklarowanych i wypowiedzianych udziałów;

7) zakres przyjętej odpowiedzialności;

8) sumę i datę uiszczenia dopłat, uskutecznionych przez członka dla pokrycia strat spółdzielni na podstawie art. 58 ustawy o sp., oraz sumę i datę zwrotu tychże dopłat lub ich części;

9) datę wypowiedzenia członkowstwa lub udziału, datę wykluczenia lub śmierci członka oraz dzień, w którym ustaje przynależność członka do spółdzielni.

Prócz powyższych, rejestr może zawierać inne jeszcze wiadomości, dotyczące członka, a instrukcją niniejszą nie objęte.

§ 5. Wszelkie dalsze wpisy oraz zmiany wpisów już dokonanych a odnoszących się do danego członka, winny być uskuteczniane niezwłocznie po ustaleniu podstawy wpisu i w tej samej pozycji rejestru, pod którą członek został wpisany. O ile wpis jest zmianą lub uzupełnieniem wpisu już dokonanego, to winien on być zamieszczony pod tym samym punktem (§ 4), którego zmiana dotyczy lub do którego z treści swej wpis się odnosi.

§ 6) Numeracja pozycji w rejestrze rozpoczyna się od Nr. 1 i nie może zawierać żadnych opuszczeń. W razie wyczerpania wszystkich stronic księgi numeracja w nowej księdze winna być dalszym ciągiem poprzedniej.

§ 7. Wszelkie poprawki omyłkowych zapisów w rejestrze można uskuteczniać tylko przez zakreślenie mylnie zapisanych wyrazów w taki sposób, aby zakreślony tekst bez trudu można było odczytać, oraz nadpisanie właściwego tekstu, zaświadczonego podpisem (znakiem) wpisującego.

§ 8. Każdy członek i wierzyciel spółdzielni ma prawo przeglądać rejestr (art. 30 ust. o spółdz.).

§ 9. Wymagane przez art. 17 ustawy o spółdzielniach oświadczenie (deklaracja) członka o przystąpieniu do spółdzielni, po zapadnięciu decyzji właściwego organu spółdzielni o przyjęciu członka i po uczynieniu przez zarząd odpowiedniej wzmianki na temże oświadczeniu stosownie do wskazań art. 20 ustawy — winno być zaopatrzone numerem, odpowiadającym pozycji księgi rejestru, pod którą członek został zapisany.

Dotyczy to również składanych następnie oświadczeń członków przy deklarowaniu dalszych udziałów.

W razie ustąpienia, śmierci lub wykluczenia członka ze spółdzielni, jak również w razie wypowiedzenia części udziałów lub położenia na nich zajęcia sądowego (art. 24 ust.) odpowiednie dokumenty, służące za podstawę wpisu w rejestrze (wypowiedzenie członkowstwa lub udziałów, zawiadomienie o śmierci lub wyciąg z aktu zejścia, odpis listu, zawiadamiającego o wykluczeniu i t. p.) winny być zaopatrzone numerem pozycji, pod którą członek został wpisany do rejestru.

§ 10. Księgi rejestru, oświadczenia (deklaracje) członków oraz wszelkie dokumenty, służące za podstawę wpisów w rejestrze członków, zarząd spółdzielni winien utrzymywać w porządku i przechowywać w sposób, zapewniający im zupełne bezpieczeństwo.

§ 11. Spółdzielnie, istniejące przed wejściem w życie instrukcji niniejszej, winny zastosować się do wymagań tejże instrukcji przed upływem roku kalendarzowego 1922.

O ile jednakże spółdzielnie te prowadzą rejestr członków na podstawie ustaw przedtem obowiązujących, lub o ile wzory rejestru, przez nie stosowane, uzyskają w ciągu roku 1922 aprobatę Rady Spółdzielczej, okres czasu dla zastosowania się tych spółdzielni do przepisów instrukcji niniejszej przedłuża się do końca 1923 r.

§ 12. Instrukcja niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

Przewodniczący Rady Spółdzielczej
J. Kwieciński.

Warszawa, dnia 28 stycznia 1922 r.

UWAGA. Zarząd Patronatu do tej instrukcji nadmienia, że posiada u siebie na składzie rejestry członków z rubrykami, odpowiednio do wymagań Rady Spółdzielczej przerobionemi, i na zapotrzebowanie członków może takie rejestry im wysłać ze zwrotem kosztów własnych.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Straż P. O. w Zabłudowie za I-e półrocze	Mk.	800
Urząd gm. Kamionka za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Żarnowie za r. b.	„	1500
P. S. Podgórski w Brzezinach za I-e półr.	„	800
Urząd gm. Jedlińsk za r. b.	„	1520
Urząd gm. Białobrzegi za r. b.	Mk.	1520
Straż Poż. przy fabr. B-ci Thonet w Radomsku za r. b	„	1500
Wydział Powiatowy w Pleszewie za r. b.	„	1500
Urząd gm. Turośl za r. b.	„	1500
P. J. Karolczyk w Żarkach za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Urzędowie za r. b.	„	1500
Wydział Pow. Sejmiku w Puławach za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Żurawicy za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Goleszach za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Gradzanowie reszta za r. b.	„	1175
Straż P. O. w Gobszowie za r. 1921	„	290
Urząd gm. Hoszczańskiej à conto r. b.	„	1000
Straż P. O. w Radziejowieza r. b.	„	1500
Urząd gm. Gębarzew za r. b.	„	1520
P. St. Klaar w Poraju za rocznik 1921 r.	„	500
Straż P. O. w Gnieźnie za r. b.	„	1500
P. W. Waligóra w Bydgoszczy za r. b.	„	1500
P. St. Poliński w Janowie Podl. za II kw. r. b.	„	450
Straż P. O. w Kowalach za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Kamienicy Racławickiej za r. b.	„	1500
P. Dr. Szańkowski w Wierzbnie za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Iwanowicach za r. b.	„	1500
Dyrekcja Wileńska P. K. P. Wydz. Mech. za I półr. r. b.	„	750
Straż P. O. w Klobi za r. b.	„	1500
Straż P. O. cukr. Leśmierz za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Ząbkowicach za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Wilczycach za r. b.	„	1500
P. C. Florkowski w Fajsławicach za II-gi kw. r. b.	„	450
Straż P. O. w Ciechocinku za 3-y kwartały r. b.	„	2500
Straż P. O. w Konopiskach za II-gi kw. r. b.	„	450
P. A. Wegnor w Piotrkowie Kujaw. za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Ćmielowie à conto II-go kw. r. b.	„	100
Straż P. O. w Choczu à conto I-go kw. r. b.	„	100
Straż P. O. w Wiewcu za r. 1921	„	290
„ „ „ „ za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Zajączkach II za I-e półrocze r. b.	„	800
Magistrat m. Solca za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Kaczycach za r. b.	„	1500
Wydział Pow. w Bydgoszczy za r. b.	„	1550

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, ul. Czackiego 3—5 w Warszawie